OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok V. Kraków, wtorek 22 sierpnia 1922. Nr. 225

# NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 40 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 930 —, kwart. 2790 — M
w Krakowie z odnoszeniem do domu 1050·— „ 3150·— „
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 1150·— „ 3450·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową 1600·— „ 4800·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 20·— Mk., wiersz milimetr. 1-szpalt. Mk 25. Nadesłane Mk 65·—. Wiersz milimetrowy 1 szp. w tekście Mk 85·—. Wiersz milimetr. 1 szp. na 1. stronie 100 Mk
Gratulacye 800 Mkp. — Ceny ogłoszeń zagr. o 100% droższe

## Przygotowania minist. spraw wewnętrznych do wyborów.

Warszawa. (AW.). Z ministeryum spraw wewnętrznych otrzymał przedstawiciel Ajencyi Wschodniej następujące uwagi o czynnościach przedwyborczych. Przygotowania co do wyborów ze strony odnośnych władz są w całej pełni, idą bardzo sprawnie. Największą troskę sprawia ta okoliczność, że gminy czy małe miasteczka nie będą mogły zdążyć na czas wyznaczonego terminu wyborów wobec czego cały ciężar pracy spadnie na władze administracyjne. Również niedostateczna ilość linii kolejowych na kresach oraz niedomagania tamtejszych urzędów pocztowych utrudnia w znacznym stopniu sprawne funkcyonowanie aparatu wyborczego. Podobnie i organizacya obwodów wyborczych w Małopolsce, gdzie każda gmina stanowi dla siebie odrębną jednostkę wyborczą sprawi wiele trudności w dobrym funkcyonowaniu wyborczego aparatu. Cała trudność leży w tem, że że gminy w Małopolsce są często jednowioskowe, tak że ciężko będzie na takim terenie zorganizować wybory. Odnośne czynniki w ministeryum są jednak przekonane, że nie zajdzie nic takiego coby mogło przeszkodzić w dotrzymaniu terminu wyborów. Sprawa przynależności państwowej polskiej będzie bardzo liberalnie traktowana. Posługiwać się będzie można metrykami, paszportami itp. dokumentami. Wskazanem jest jednak ażeby każdy z wyborców zaopatrzył się w dowód osobisty z odnośnego starostwa, gdyż w ten sposób uniknie się zamieszania na listach wyborczych. Jedną z palących kwestyi, którą ministerstwo stara się już teraz rozwiązać jest sprawa organizacyi służby bezpieczeństwa w czasie właściwych wyborów. Wobec szczupłości personalu policyi zwłaszcza, że będzie 18,000 komisyi wyborczych wymagających asystencyi policyi zajdzie potrzeba powiększenia aparatu bezpieczeństwa publicznego.

## „Petit Parisien" o stosunku Francyi do Niemiec

Paryż. PAT. Petit Parisien w artykule pt. „Porozumienie bezpośrednie" pisze między innemi: Nareszcie z tamtej strony Renu zaczynają pojmować, że bezpośrednie rokowania między Francyą a Niemcami mogą doprowadzić do lepszych rezultatów, niż wszystkie konferencye międzynarodowe. Jeżeli chodzi o wyrównanie trudności, jakie się obecnie nasuwają i o zaoszczędzenie Niemcom sankcyi, rząd nie jest przeciwny, by wejść na od powiednią drogę. Francya, cokolwiekby o tem powiedzieć mógł Wirth, nie pragnie śmierci Niemiec ani ich zniszczena, ne szuka nowych pretekstów dla anektowana nowych obszarów niemieckich, jak to zdaje sie przypuszczają w Niemczech i w pewnych kołach angielskich. Francya niczego więcej nie żąda, jak tylko, by zapłacono jej to, co się jej należy, aby otrzymała solidne gwarancye, by miała objawy dobrej woli ze strony dłużnika i aby nie musiała stosować sankcyi. Poglądy takie datują się nie od chwili zerwania konferencyi londyńskiej, nie są też dyktowane przez chwilowy odruch rozgoryczenia przeciw Anglii, z którą przy mierze jest nadal osią polityki francuskiej. Nie należy zapominać, że gdy my jesteśmy w posiadaniu całego żelaza Lotaryngii, to Niemcy mają cały węgiel i to w pobliżu. Dla każdego widoczne jest, że są to podstawy do rokowań obu stron. W dniu, w którym nasz były nieprzyjaciel uczyni wysiłek dla usunięcia krzywd uczynionych Francyi przed armie byłego cesarza, a zwłaszcza jeżli potrafi utrzymać republikańską formę rządu w kraju, wówczas ze strony Francyi nie będą czynione żadne przeszkody, by dotychczasowe stosunki uległy polepszeniu.

## Przed okupacyą Nadrenii?

Wiedeń. PAT. „Neues Wien. Tgbl." donosi z Frankfurtu, że z inicyatywy Millerandа, zwołał marszałek Foch posiedzenie rady najwyższej, w którem weźmie udział marszałek Petain, Fayolle, Nollet i de Goutte. Z tym ostatnim odjeżdżają do Paryża wszyscy generałowie wojsk nadreńskich i gubernatorzy Strassburga i Metzu. Oprócz tego, jak podaje dalej powyższa informacya mają wziąść udział w posiedzeniu szefowie misyi francuskiej w Polsce i Czechosłowacyi, generałowie Dupont i Mittelhasen, nadto szef belgijskiego sztabu generalnego i komendant wojsk belgijskich nad Renem.

### Głosy pism angielskich.

Leafield. PAT. Polradio. Wczoraj przy otwarciu giełdy londyńskiej płacono 5600 marek za jeden funt szterlingów. Omawiając ten spadek waluty niemieckiej „Daily Telegraf" zaznacza, iż przypisać go należy nie potwierdzonym zresztą zupełnie pogłoskom o krokach, jakie rząd francuski zamierza przedsięwziąć w razie nieprzyjęcia przez Niemcy stawianych przez Francyę warunków. „Times" komentując te pogłoski pisze: Te organy prasy francuskiej, które nawołują do natychmiastowego obsadzenia zagłębia Ruhry, lub do zastosowania przez Francyę jakichkolwiek innych środków przymusowych oddają złą przysługę krajowi i osłabiają nadzieje zlikwidowania kryzysu.

### Odbudowa francuskich departamentów północy

Paryż. PAT. (Havas.). Według przeprowadzonej przez redakcyę „Excelsioru" ankiedy w sprawie stanu odbudowy departamentów północnych Francyi na 335 tysięcy hektarów ziemi uprawnej a zniszczonej działaniami wojennymi pozostało jeszcze ogółem 300 hektarów w stanie niezdolnym do uprawy. Co się tyczy odbudowy przemysłu, to 59 proc. przedsiębiorstw zostało już uruchomionych. Przemysł we wzmiankowanych departamentach zatrudnia dziś 91 proc. sił roboczych z roku 1914. Odbudowano 112075 domów. Prace nad odbudową pociągnęły dotychczas koszta we wysokości 15 miljardów franków. Także suma niezbędną jest jeszcze do ukończenia prac odbudowy.

### Druga mowa w Bar le Dux.

Wiedeń. PAT. Wedle doniesień paryskich Poincare wczoraj wyjechał z Paryża i w kilku najbliższych dniach będzie uczestniczył w politycznych zebraniach w departamencie Mozy, a w poniedziałek wygłosi w Bar le Duc mowę polityczną. We środę ma Poincare wrócić do Paryża.

PAMIĘTAJCIE O OFIARACH POGROMÓW UKRAIŃSKICH.

## Konferencya kupiectwa zachodniej Małopolski.

Kraków, 21 sierpnia.

W niedzielę przed południem rozpoczął w Krakowie obrady Zjazd kupiectwa zach. Małopolski. Zjazd odbywa się w sali Stowarzyszenia Kupców przy ulicy Grodzkiej 43.

Delegatów na Zjazd wysłało 18 miast i miasteczek.

O godzinie 11 przed południem zagaił Zjazd krótkiem przemówieniem

**p. r. Rimler**

wskazując na zadanie kupiectwa dla dobrobytu państwa.

Jako symptom radosny, bo stwierdzający, że zdrowa myśl gospodarcza bierze górę nad nierozumnem mieszaniem antagonizmów politycznych do spraw zawodowych było przemówienie powitalne

**p. r. Adehmana,**

który przemówieniem imieniem „Chrześcijańskiej Kongregacyi Kupców", której jest prezesem, serdecznie przywitał Zjazd. Mowca wskazał na

**różnomierny rozdział podatków**

między wieś a miasto, na konieczność doprowadzenia Polski do takiego stanu gospodarczego,

**aby jej bilans handlowy był aktywny.**

Mowca widzi w Zjeździe początek centralnej organizacyi całego kupiectwa Polski i życzy Zjazdowi powodzenia w tym kierunku.

Następny zabrał głos imieniem Izby Handlowej

**wicepr. Peroś,**

i wita jej imieniem owocodajne wysiłki Stowarzyszenia kupców około konsolidacyi zawodowej, tem radośniejsze, że kupiectwo jest elementem trudnym do zorganizowania. Izba handlowa akcyę tę będzie popierać. Mowca kończy cytatem artykułu jednego z pionierów tej konsolidacyi r. Samuela Spiry: „Zjazd ten będzie fundamentem centralnej organizacyi. Należy więcej działać, mniej mówić".

Przewodn. p. Rimler podziękował mowcom za przywitanie, poczem wybrano do prezydyum pp. Rimlera (Kraków), Gala (Biała), Eisenbacha (Nowy Sącz), Ungara (Rzeszów), Marguliesa (Tarnów), Swaka (Myślenice).

Poczem p. Dr. Salpeter rozpoczął swój referat na temat: „Stan centralnego związku".

Ze względu na brak miejsca podamy dalszy przebieg interesującego i ważnego Zjazdu w następnym numerze.

## Zabiegi rządu austr. o pomoc dla Austryi.

Wiedeń. PAT. Węg. BK. Kanclerz Dr. Seipel i minister finansów Segur odjechali dzisiaj wieczorem do Pragi. W poniedziałek rozpoczną się w Pradze konferencye między austryackimi mężami stanu a czeskosłowackim prezydentem ministrów Dr. Beneszem. We środę nastąpi w Berlinie spotkanie się Dr. Seipla z kanclerzem Niemiec Dr. Wirthem. Ze względu na doniosłe zwłaszcza w obecnych warunkach znaczenie utrzymania ciągłości w załatwianiu spraw dyplomatycznych pozostał minister spraw zagranicznych Dr. Grünberg we Wiedniu

# Proces Landaua w Budapeszcie.

## Z dni pogromów na Węgrzech.

(Ciąg dalszy).

**KOMPROMITUJĄCE ZEZNANIA ŚWIADKÓW.**

Z kolei przesłuchano świadka Syoezego zastępcę prawnego błp. Landaua. Stwierdza on, że rodziny nieszczęśliwego człowieka nie dopuszczono do zwłok. Dopiero po przeprowadzonej sekcyi uzyskała rodzina dostęp ale nie można już było wtedy zwłok rozpoznać. Kapitan Berczy, który przesłuchiwał Landauów, stwierdził, że obaj byli brutalnie pobici. Świadek profos Gal przyznaje, że obu Landauów niemiłosiernie katowano. Zdaniem jednak świadka błp. Landau popełnił samobójstwo. Twierdzenie swe opiera na fakcie, że krytycznej nocy nikt do celi Landaua nie wchodził.

Wielkie zainteresowanie wywołało

**przesłuchanie kap. Berczy'ego,**

który swego czasu z rozkazu ministra honwedów interweniował na rzecz Landauów. Osk. Sipos broniąc się przed zarzutami oskarżenia utrzymywał, że kap. Berczy miał mu udzielać wskazówek, jak należy aresztantów katować, by nie można było tego nikomu udowodnić. Otóż Berczy stwierdza, że to jest wierutne kłamstwo. Osk. Sipos powinien znaleść się w domu obłąkanych a nie na ławie oskarżonych. Pozatem powołuje się świadek na tajemnicę urzędową, z powodu której nie może zeznawać o szczegółach mogących się przyczynić do wyjaśnienia całej afery. Oskarżonego Siposa uważa świadek za sadystę; pewnego razu z zachwytem opowiadał mu Sipos o metodach katowania ludzi i oświadczył, że to sprawia mu niezwykłą przyjemność. Świadkowi oświadczył Sipos, że wie jak należy postępować z Landauem, lecz on postanowił im zgotować powolną śmierć. Berczy odniósł wrażenie, że w sprawie Landauów nie ma się do czynienia z szantażem.

W dalszym ciągu procesu przesłuchano jako świadka por. Danszkego, przeciw któremu toczą się w sądzie wojskowym dochodzenia karne z powodu prześladowania i bicia Landauów. Między innemi zeznał Danszky: Dnia 19 września zostali Landauowie uwięzieni przez Siposa. Następnego dnia poleciłem przesłuchać Landauów i wówczas dowiedziałem się, że na rozkaz ministra miano odstawić aresztantów do ministerstwa obrony krajowej. Byłem z tego powodu oburzony, gdyż minister nie miał prawa krzyżować zarządzeń sztabu generalnego. Sprawy tej nie załatwił szybko, gdyż był zdania, że każdy ma czekać na swój los. Sprawą Landauów zajął się jednak poseł Ruppert. I od tej chwili nie była to już sprawa Landauów, lecz sprawa między Ruppertem a armią narodową, między Ruppertem a sprawą chrześcijańską. Protokołu z Landauami nie spisywano; należało to do policyi a nie do sztabu generalnego. Sprawą miały się zająć trzy instancye i nie wiem dlaczego Landau nie chciał przeczekać toku tych instancyj.

Poseł Ruppert (zastępca strony poszkodowanej) woła: Bo został zamordowany!

Świadek: Nie został on zamordowany, lecz popełnił samobójstwo, ja to udowodnię.

Danszky podaje, że gdy wszedł do celi Landaua powiedział: „Ty łotrze, ty wstrętny Żydzie, jak śmiesz tego obrzydliwego Rupperta posyłać do ministra?" Przyznaje dalej, że wypoliczkował Landaua i był świadkiem, jak przez 30 sekund bito Landaua. Działo się to w ministerstwie. Odnośnie do śmierci L. oświadcza, że cenił on pieniądze nad życie i dlatego popełnił samobójstwo. Gdy dowiedział się, że Landauom przyznano pewne ulgi, rozkazał obu śmierdzących Żydów (ipsissimo verbo świadka) ulokować w celkach odosobnionych. Osk. Sipos był fanatykiem pracy, jestem dumny z jego działalności.

Obrońca Ruppert: W toku zeznań swoich podał pan, że jestem pańskim znienawidzonym wrogiem politycznym a ja oświadczam, że nie jest mi do honoru być przez włamywacza uważanym za przeciwnika politycznego.

Wkońcu oświadcza Danszky, że zeznania swoje kontynuować może tylko na tajnej rozprawie. Prokurator sprzeciwia się temu, stwierdzając, że pewne koła wyzyskają ten fakt i rozpowszechniać będą wersye, iż w procesie Landaua istnieją szczegóły o których nie może wiedzieć opinia publiczna. Nie mamy nic do zatajenia oświadcza prokurator i dlatego sprzeciwiam się tajności sprawy.

Odczytano następnie zeznania

b. sekretarza stanu Lehnego,

który przebywał w więzieniu wraz z Landauem, lecz w innej celi. Landau przy myciu wił się z bólu, gdyż całe ciało pokryte było ranami. Pewnej nocy usłyszał Lehne, że do więzienia w kasarni przyjechał samochód, z którego wysiedli prawdopodobnie oficerowie.

Świadek słyszał wołania, poczem wyprowadzono kogoś z celi. W kilka minut potem dał się słyszeć rozpaczliwy, przeraźliwy krzyk. Odniosło się wrażenie, że jacyś ludzie okładają kogoś laskami i szpicrutami a nieszczęśliwy człowiek wył z bólu. Po każdym ciosie padały głośne okrzyki. Ta straszna scena w kasarni powtórzyła się krytycznej nocy sześć razy.

Również do celi Lehnego przybył oficer Danszky z towarzyszami. Gdy zobaczyli Lehnego leżącego na pryczy, Danszky rzekł: „Tego zostawimy w spokoju" i całe towarzystwo oddaliło się. Później słyszał znowu krzyki i bicie. Następnego dnia Landau nie pokazał się na rannym spacerze. Profos zapytany odpowiedział, że Landau jest chory. Wieczorem przybiegł profos z krzykiem: „Przynieście wody, gdyż stary Landau kona". 30 września opowiadał świadkowi profos Sac, że krytycznej nocy nic nie zaszło „tylko" bito trzech więźniów. Lehne zwrócił uwagę, że chłostę wymierzano w turnusach. Profos potwierdził to i oświadczył, że czyni się to dlatego, gdyż aresztanci nie chcą składać zeznań.

Wieczorem 1 października panował znowu wielki ruch w kasarni. Znowu bito i słyszano jęki. Gdy nazajutrz świadek pytał się, co zaszło odpowiedziano mu, że jeden z więźniów zaniemógł, 3 października dowiedziałem się o śmierci Landaua. 4 października przez cały dzień robiono wielkie porządki w celi Landaua. Profos indagowany w jakim celu to się czyni, oświadczył, że

**cela jest pełna krwi.**

Obydwaj dozorcy więzienni obawiali się nieprzyjemności. Gdy pytałem się ich czy przyznaliby się że ciosy i uderzenia spowodowały śmierć starego Landaua, odpowiedzieli zgodnie: **„Ani nam na myśl nie przychodzi przyznać się".**

## MIGAWKI.

Na stare lata stałem się notorycznym kłamcą.

W ciągu krótkiego czasu skłamałem dwa razy.

Dzieje pierwszego upadku mej grzesznej duszy przedstawiają się następująco:

Do stolika u Bizanca, przy którym siedziałem z nadobną połowicą, dochodzi przed paru tygodniami mój stary znajomy — dyrektor trupy wileńskiej i opowiada mi szczegóły przyszłych występów krakowskich swego zespołu.

Po odejściu dyrektora zawiązuje się rozmowa z ciekawą małżonką.

— Kto jest ten pan?

— Dyrektor żydowskiej trupy dramatycznej z Wilna.

— Czego chciał od Ciebie?

— Poinformował mnie, że wkrótce zwiezie swój ensemble do Krakowa. Pertraktacye w sprawie lokalu zostały już pomyślnie zakończone z zarządem teatru „Nowości" — toteż wszystko znajduje się na dobrej drodze i nie później, jak za miesiąc ujrzymy tych świetnych aktorów na scenicznych deskach Krakowa.

Minęło dni parę a musiałem się tłumaczyć przed żoną z pierwszego kłamstwa.

— Złotko! — przemówiłem do towarzyszki życia, — wyobraź sobie, kochanie, że przedstawień teatru wileńskiego mieć nie będziemy.

— A więc skłamałeś wówczas!

— Ależ nie... — plotłem piąte przez dziesiąte, — ależ nie, moja najdroższa, tylko zro-

J. L. PEREC.

# Post.

Noc zimowa. Sara siedzi przy kaganku i ceruje starą pończochę. Robota posuwa się powolnie. Ba! — nic dziwnego — ręce z zimna zesztywniały, wargi zaś są sino-blade z mrozu.

Brr! straszne zimno w izbie... Sara często odkłada robotę, by się przejść kilka razy po izbie i w ten sposób choć nogi zagrzać...

Czworo drobnych dzieci leży na tapczanie.

Z każdej strony łóżka wystają dwie głowy — nakryte starymi łachmanami. Co chwila zrywa się któreś dziecko, podnosi się czyjaś główka i woła: jeść!

— Czekajcie, czekajcie dzieciątka — pociesza je Sara — ot zaraz przyjdzie tato i przyniesie wieczerzę. Wszystkich was wtedy obudzę.

— A obiad? — pytają dzieci z płaczem — myśmy przecież obiadu dzisiaj jeszcze nie jedli.

— Dostaniecie — obiecuje matka.

Lecz sama nie wierzy w to, co mówi. Szuka oczyma po wszystkich kątach izby, czy nie ma czegoś do zastawienia w lombardzie.

Niema nic!

Puste, wilgotne cztery ściany. Pęknięty piec wkoło mokro i zimno... Na kuchni stoi kilka rozbitych garnków — na piecu zaś stara załamana lampka chanukowa, a na górze — na suficie tkwi gwóźdź — pamiątka — wspomnienie po wiszącym lichtarzu... Dwa łóżka próżne — bez poduszek i... nic pozatem, nic pozatem....

Długo trwało zanim dzieci usnęły.

Sara patrzy na nie z wielkim bólem serca — z litością — przenosząc następnie oczy na drzwi. Usłyszała bowiem kroki, ciężkie kroki na schodach do suteryn. Słychać brzęk konewek.

Promyk nadziei igra na jej zmarszczonej twarzy. Uderza kilka razy nogą o nogę, podnosi się ociężale i podchodzi do drzwi. Otwiera je; wchodzi blady pochylony Żyd z próżnemi dwoma wiadrami.

— No? — pyta cicho Sara.

On stawia na ziemi wiadra — ten ciężar nieznośny — wzdycha głęboko i odpowiada jeszcze ciszej:

— Nic!... zgoła nic! Nigdzie mi nie zapłacono. Jutro — mówią. Każdy odkłada do jutra, jutro na pojutrze — na pierwszego i tak wkoło...

— Dzieci nic w ustach nie miały — odzywa się Sara — dobrze, że choć śpią...

— Biedne dzieci moje!

Nie może dłużej powstrzymać łez i cicho płacze.

— Czego płaczesz głupia ? — pyta mąż.

— Ach, Mendel, Mendel — dzieci są tak strasznie głodne. — Mówi to i przemocą stara się powstrzymać strumień łez.

— A jaki będzie koniec tego — ciągnie dalej — z każdym dniem gorzej...

— Gorzej? Nie, Saro! Nie bluźnij. Przed laty było gorzej, o wiele gorzej. Też bez chleba, ale i bez dachu nad głową! Dzieci wałęsały się po ulicach przez dzień cały — a w nocy po podwórzach. Dzisiaj — choć na sienniku, pod dachem...

Sara rozpłakała się na dobre. Przypomniała sobie, iż wtedy właśnie na środku ulicy straciła dziecię. Przeziębiło się, ochrypło i umarło.

Umarło jakoby w lesie... Nie było go czem ratować. Nawet w bożnicy nikt nie prosił Wszechmogącego o ratunek, o zmiłowanie nad maleństwem. Tak biedactwo zgasło jak świeca...

A on ją pociesza:

— Nie płacz, nie płacz Sara, nie bluźnij wobec Boga!

— Ach, kiedyż on nad nami się zlituje!?!

— Zlituj się nad sobą, nie bierz tego tak do serca. O, przypatrz się sobie, jak wyglądasz! Dzisiaj mija dziesięć lat od naszego ślubu. A popatrz na twoją twarz. Zgroza i rozpacz na niej... A byłaś najpiękniejszą w mieście.

— A ty? Ty jak wyglądasz? Nazywano cię przecież Mendlem siłaczem... Samsonem byłeś. A dzisiaj? Ha! Pokręcony, zgarbiony, chory — chociaż to ukrywasz przedemną.

— Ach Boże, Boże! — wydostaje się z jej piersi głośne westchnienie.

Dzieci budzą się.

Zrywa się krzyk:

— Jeść — chleba!

Nagle rozbrzmiewa głos ojca:

— Jeść? Broń Boże! Kto je dzisiaj!?!

Dzieci usiadły na łóżku przestraszone.

— Dzisiaj jest post — powiada Mendel.

Po kilku minutach dopiero dzieci zrozumiały, co do nich mówiono.

— Co za post? jaki post? — pytają płacząc.

A Mendel opowiada z oczami w dół spuszczonemi, iż dzisiaj po rannej modlitwie, kiedy miało nastąpić czytanie pisma świętego, spadła na ziemię ze stołu tora...

— Dlatego — ciągnie dalej — ustanowiono post i pościć mają wszyscy, starzy i młodzi — nawet dzieci w pieluszkach.

Dzieci milczą a on opowiada dalej.

— Taki post ma znaczenie. Dnia Sądu — lub Tyszy — bow — i zaczyna się dzisiaj wieczór. Czwórka dzieci szybko wyskakuje z łóżka i boso w rozdartych koszulinach poczyna tańczyć i wołać:

zum... magistrat... ...stara buda::: koncesya:, ty tego i tak nie rozumiesz... dość, że budynek „Nowości“ jest łatwopalny i musi uledz gruntownemu remontowi, zanim pozwolą odbywać w nim jakiekolwiek spektakle.

— Chcesz przez to powiedzieć, że przed przebudową nie będzie w „Nowościach“ żadnych przedstawień...

— Tak! Z całą pewnością!

Tyle wiedziałem i tyle powiedziałem. Miałem wszak pełne prawo moralne wyglosić powyższe stanowcze zapewnienie. To samo twierdził magistrat, odmawiając koncesyi trupie wileńskiej.

A jednak skłamałem poraz drugi.

Wczoraj wieczorem oznajmia mi wręcz moja małżonka, że dalsze nasze pożycie stało się niemożliwem.

— Dlaczego? — pytam ze łzami w oczach.

— Bo łżesz, jak najęty!

— Co takiego?!...

— Powtarzam: Kłamiesz, niczem agencya telegraficzna lub meteorologiczna stacya!

— Nie rozumiem...

— Mówiłeś mi, że w „Nowościach“ nie będą grali?

— Mówiłem. Więc cóż?

— Wyobraź więc sobie, że w budynku, co do którego wmawiałeś mi, że jest niezabezpieczony na wypadek pożaru, że czeka go grubszy remont, że...

— Będzie grała trupa wileńska — uradowany przerwałem potok elokwencyi niewieściej.

— Skądże... Wyświetlają tam, jak gdyby nic nie było, obrazy kinematograficzne. K..i..n..e..m..a,,t,.o,.g..r..a::f! — drwiła ze mnie rodzona żona.

Usiłowałem usprawiedliwić się. Dowodziłem, że zapewne żydowscy aktorzy z Wilna są w pojęciu radców magistratu materyałem łatwiej palnym od celuloloidowego filmu, że ojcowie miasta liczyli z pewnością na częste odwiedzanie teatrów świetlnych przez panów strażaków, co daje już samo przez się pewne gwarancye bezpieczeństwa... Zużyłem całą swadę oratorską, a jednak nie przekonałem upartej baby, która ustawicznie trąbiła mi do ucha:

— Skłamałeś, skłamałeś!

Przyznam się szczerze. W domu mam teraz opinię niepoprawnego kłamczucha. Nie umię się zrehabilitować, nie umię oświetlić należycie niezwykłego posunięcia magistrackiego na szachownicy miejskich spraw teatralnych.

Bo proszę też mnie pouczyć, jak się tłumaczy rzeczy, których się samemu nie rozumie i których pojąć — rzecz prosta — nie może cały rozumny — bądź co bądź — Kraków.

M. As.

---

— My będziemy pościć, będziemy pościć!

Mendel zasłania plecyma kaganek, by dzieci nie widziały, jak matka w kącie zalewa się gorzkiemi łzami.

— No dosyć — uspokaja dzieci dosyć. W post nie wolno tańczyć. Będziecie tańczyły z Bożą pomocą we Święto Radości...

Dzieci wróciły do łóżka.

Zapomniały o głodzie. A dziewczynka zaczęła nawet śpiewać: „Królu niebios“. Na wysokiej górze“...

Zimno wstrząsa Mendlem.

— I śpiewać też nie wolno — ostrzega zmęknym głosem.

Dzieci uspokoiły się — i zasnęły, zmęczone „tańcem“ i „śpiewem“.

Najstarszy z chłopców zapytał jeszcze ojca:

— Tato, kiedy ja się stanę bar-micwa?

— Daleko ci jeszcze Chaimku do trzynastki, daleko. Za cztery lata, moje dziecię. Obyś w zdrowiu żył.

— A wtedy mi kupisz tfilim?

— Napewno!

— I woreczek na tfilim?

— Też ci kupię.

— I modlitewnik? Taki malutki ze złotym napisem?

— Z Bożą pomocą wszystko kupię, proś Boga Chaimku!

— Wtedy to już będę przestrzegał wszystkie posty?

— Tak jest, Chaimku, wszystkie posty.

A cicho dodał:

— Boże Wielki, tylko nie takie, jak dzisiaj!..

(Przeł. Leonha.).

# Ze świata.

**Tropikalne upały — pod biegunem.** O niezwykłem zjawisku meteorologicznem donoszą z północnych krańców Norwegii. W ciągu bowiem ostatnich tygodni, gdy w całej Europie środkowej nie było prawie upałów, a nawet uskarżano się na chłody, to na przylądku Północnym (Nordkap), otoczonym z trzech stron przez ocean Lodowaty, panowały — jak pisze dziennik stokholmski „Politiken“ — upały wprost podzwrotnikowe.

W Tromsoe pokazywał termometr w ciągu sześciu ostatnich tygodni od 35 do 45 stopni Celsiusza nad zerem i nawet w nocy nie spadał poniżej 24 stopni. Nie przyzwyczajeni do takich upałów mieszkańcy nie mogli wprost w dzień pracować. Zbioru siana dokonywano „w nocy“, przy świetle słońca, świecącego tam o tej porze roku i o północy, a mnóstwo osób rozchorowało się z niezwykłego gorąca.

**W Belgii ma powstać miasto międzynarodowe.** Dwaj znani belgijscy bojownicy zbratania się narodów, senator Lafontaine i prof. Otlet, zajęli się żywo propagandą myśli założenia koło Brukseli „miasta międzynarodowego“.

Budowa miasta tego ma być ukończona i otwarta w r. 1930, to jest w setną rocznicę niezawisłości Belgii. Mieścić się w niem będą wszystkie te urządzenia, które służą do ogólnego rozwoju ludzkości. W szczególności mają tam być wzniesione gmachy dla następujących międzynarodowych instytucyi: izby handlowe, biura pracy, giełdy, biura wynalazków, teatrów itd.

Miasto międzynarodowe ma być ściśle neutralne i będzie posiadało własną autonomię.

**Ameryka o teatrze europejskim.** Wybitny amerykański impressario teatralny, Edgar Selwyn, powróciwszy do Ameryki z podróży fachowej po Europie, wyraził się korespondentowi londyńskiemu „Timesa“ dość lekceważąco o stanie europejskich scen teatralnych.

Zdaniem Selwyna, i pod względem teatru Ameryka wyprzedziła Europę. Sceny europejskie — mówi — cierpią na niszczącą je stagnacyę. Ani w Londynie, ani w Paryżu, ani wreszcie w Berlinie nie zdziałano nic nowego, nie znać tam żadnych nowych idei. Te same stare, znane przedwojennym bywalcom teatralnym sztuczki („tricks“ są podawane im obecnie zupełnie w taki sam sposób.

Selwyn nie ma tu na myśli opery, bo pod tym względem Ameryka dawno już przewyższyła Europe Dzisiaj — twierdzi — amerykanie przewyższyli już Europę także pod względem dramatu poważnego, komedyi, a nawet farsy, w której do niedawna Francuzi byli jeszcze takimi mistrzami.

Europie — mówi dalej — brak pisarzów scenicznych. My, w Ameryce, posiadamy z tuzin autorów, nieprześcignietych przez żadnego z autorów europejskich. Wreszcie posiadamy także aktorów zdolnych w liczbie dostatecznej. Nie zaprzeczam, że twarda szkoła, jakiej poddawać się muszą — naprzykład — aktorzy angielscy, wpływa dodatnio na stworzenie aktora przeciętnego, choć jednak takie trenowanie daje doskonałość techniczna, to jednak nigdy nie może stworzyć z aktora średniej miry aktora wybitnego.

Wkońcu Selwyn wyraża przekonanie, że w niedalekiej przyszłości scena amerykańska wywierać będzie wpływ znaczny na scenę europejską. W swoim czasie Ameryka orzymywała idee z Europy, teraz jednak uczennica przewyższyła nauczycielkę.

**Wszechświatowa współpraca umysłowa.** Pod znakiem Ligi narodów i z jej zapoczątkowania zebrała się w dniu 1 sierpnia br. w Genewie komisya, powołana do zbadania spraw, związanych z kooperatywą intelektualną państw i narodów. Do komisyi tej należą obecnie: Bergson (Francya), p. Bonnevie (Norwegia), de Castro (Brazylia), p. Curie-Skłodowska (Polska), Destres (Belgia), Sinstein (Niemcy), Ellery Hale (St. Zjednoczone Ameryki), Murray (Anglia), Reynold (Szwajcarya), Ruffini (Włochy) i de Tortes Ueoedo (Hiszpania).

Uczone to grono na przewodniczącego powołało przedstawiciela Francyi Bergsona.

Na pierwszem zaraz posiedzeniu zajęto się badaniem położenia w krajach, gdzie życiu umysłowemu grozi katastrofa wskutek choroby — walutowej.

P. Reynold złożyć ma raport o sytuacyi w Austryi, a p. Curie Skłodowska objęła referat o Polsce. Sprawozdawcom polecono wskazać też środki zaradcze.

# Z kraju.

**Wiśniez. (Ruch narodowy. — „Haszomer“. — Stosunki kahalne. — Obowiązek p. rabina).** Ruch narodowy w naszem miasteczku zapadł w sen jakby letargiczny. Powołana dawniej do życia biblioteka żydowska i kom. Z. F. N. tak upadły, że obie te placówki narodowe są od dwóch prawie lat nieczynne. Jedyną teraz ostoją narodową w Wiśniczu jest zorganizowana przez p. AbJ. drużyna szomrowa. Staraniem „Haszomru“ urządzono 13 bm. „Wieczór humoru“ na rzecz funduszu kolonii szomrowych. Wieczór rozpoczął się przemówieniem p. Hofstättera, który korzystając z zebrania się młodzieży żyd. przedstawił w jędrnych słowach działalność org. syon., czekającą ją pracę i znaczenie ratyfikacyi mandatu palestyńskiego dla całego żydostwa. Mowca wezwał wreszcie zebranych do ofiar na rzecz funduszu kolonii szomrowych i Keren Hajesod. Bardzo dobrze wywiązał się ze swego zadania p. Herzig, członek warszawskiej „Makkabi“, za co należy mu się uznanie.

Stosunki kahalne w naszem miasteczku po zajściach w 1918 r. wcale się nie polepszyły. Po kilkakrotnych zmianach zasiadł na tronie p. Wieselmann starzec 85 letni, ale tu wszechwładnym panem stał się p. Jan (Chaim) Ziegler. Obaj Ci „potentanci“ jak i cały prawie Kahał: z małymi wyjątkami: — to ludzie, którzy wszędzie prawie widzą tylko siebie samego. Co do p. rabina, to temu radzilibyśmy, by w wykonaniu swoich dusz pasterskich obowiązków starał się o to, ażeby do szkoły wiśnickiej, do której uczęszcza około 100 dzieci żyd., przydzielono nauczyciela religii żydowskiej, której to nauki dziewczęta żyd. są w zupełności pozbawione.

# Dział gospodarczy.

## Handel i przemysł.

**Krasin o stosunkach handlowych z zagranicą.** Krasin, który niedawno powrócił z zagranicy, udzielił dziennikarzom sowieckim ciekawego wywiadu. Oświadczył mianowicie, że delegat polski min. Strassburger zapytywał go, czy rząd sowiecki nie zgodziłby się udzielić pozwolenia poszczególnym organom gospodarczym na prowadzenie samodzielnych operacyi handlowych zagranicą, co byłoby odstępstwem od zasady monopolu handlowego zagranicy. Delegat polski, — mówił Krasin — zdradził w wybitny sposób najgorętsze chęci Europy Zachodniej skorzystania z naszej ciężkiej sytuacyi ekonomicznej, w celu obejścia monopolu stawiającego pewne przeszkody ekspanzyi kapitału europejskiego. Ogólne porozumienie się państw kapitalistycznych z Rosyą jest obecnie nie do osiągnięcia. Mimoto handel rozwija się, zawiodły tylko nadzieje na urzeczywistnienie wielkich planów koncesyjnych, które utknęły w oczekiwaniu na zawarcie umów oddzielnych. Jeżeli nawet nie dojdą one do skutku, to na tem tle wynikną pewne trudności, ale blokady ekonomicznej można się już obawiać. Na równi z wybitnymi działaczami Zachodniej Europy jestem zdania, że niema potrzeby zwołania nowej konferencyi europejskich, oraz że ze względu na ogólny stan Europy, Anglia zmuszona jest utrzymywać kontakt z Francyą. Cała kwestya w tem, że katastrofa finansowa Niemiec grozi wyjątkowemi komplikacyami wszystkim państwom europejskim, zwłaszcza zaś Anglii ze względu na jej handel morski. Zapobiec agresywnym wystąpieniom przeciw Niemcom Anglia może tylko w porozumieniu z Francyą a to wyjaśnia, dlaczego sprawa rosyjska schodzi na drugi plan. Możliwość ponownego porozumienia z Anglią uwarunkowana jest od powzięcia decyzyi rządu sowieckiego co do niektórych zasadniczych punktów tego porozumienia. Na zbliżenie Francyi większych nadziei niema. Traktat w Rapallo nie dał niestety dodatnich rezultatów. Niemieckie koła handlowe objawiały brak zdecydowania i bojaźń. Ententa potrafiła wywrzeć nacisk na Niemcy wskutek tego w stosunkach handlowych z Niemcami nastąpiło pewne pogorszenie i były nawet wypadki, kiedy przemysłowcy niemieccy odmawiali przyjęcia koncesyi bardzo zyskownej, na które zgadzali się przed układem w Rapallo.

## Katastrofa kolejowa pod Lublinem.

**Lublin.** PAT. Dziś o godzinie 4'30 pociąg pospieszny idący z Kowla do Warszawy wskutek złego nastawienia zwrotnicy kolejowej najechał na stojący na stacyi Nińkowce pod Lublinem pociąg towarowy. Dzięki dostrzeżeniu przez maszynistę złego nastawienia zwrotnicy pociąg pospieszny zdołano zahamować, niemniej jednak wskutek zderzenia 3 wagony pociągu kuryerskiego zostały uszkodzone a 3 zgruchotane oraz 7 wagonów pociągu towarowego uległy zupełnemu rozbiciu. Wypadków w ludziach nie było, jedynie 3 osoby ze służby kolejowej zostały lekko ranne. Po 2 godzinach pracy tor oczyszczono i ruch normalny został przywrócony.

## Z teatru, literatury i sztuki.

Teatr **Bagatela.** Na program dzisiejszej premiery złożą się przedewszystkiem w dalszym ciągu występy wesołej czwórki na czele z pp. Kitschman, Michałowskim i Windheimem, którzy zachwycać nas będą nowym nieznanym repertuarem, następnie ujrzymy p. Romualda Gierasińskiego, jako kapelmistrza orkiestry, a p. Latajnera Lawińskiego, pokazującego seans telepatyczny dr. Radwana z Medyum. W premierze poraz pierwszy wystąpi pan Kaliciński jako monologista i conferencier.

**MIEJSKI TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.**
Poniedziałek: „Zamarłe oczy"

**TEATR „BAGATELA"**
Poniedziałek: „Występy wesołej czwórki, oraz pierwszy występ Romualda Gierasieńskiego.

**Moskwa.** PAT. Jak donoszą „Izwiestia" rząd sowiecki zatrzymał w Batumie przybyłe pod flagą angielską dwa statki dawnej marynarki handlowej rosyjskiej na tej podstawie, że zostały one nabyte przez obywatela angielskiego po upaństwowieniu w Rosyi własności pryw.















... Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7